Cena egzemplarza 1 Marka. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 30. Tarnów, dnia 25 lipca 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 48 Mk; półroczna 24 Mk; kwartalna 12 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 5 koron duńskich. Numer pojedynczy 1 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 5 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

!Do naszych Czytelników i Przyjaciół

W ciężkiem i bardzo niemiłem położeniu znajdują się wydawnictwa gazet i czasopism w obecnych czasach. Wskutek olbrzymiego podrożenia papieru i materyałów drukarskich, podwyżki płac pracownikom drukarskim i znacznego podwyższenia opłat pocztowych zmuszono są co kilka miesięcy w bieżącym roku podnosić prenumeratę. Gazety codzienne czynią to niemal co miesiąc. Poszczególny numer dziennika kosztuje już od 1 czerwca 2 marki.

Rzecz jasna, że za dziennikami poszły i tygodniki, bo i one znajdują się w tych samych ciężkich warunkach. Kiedyśmy rozpoczynali drugie półrocze, zdawało się nam, że może jakoś zdołamy wyrównać rachunki bez podnoszenia prenumeraty. Niestety, w ostatnich tygodniach papier i druk znów bardzo podrożał tak, że miesiąc lipiec przyniósł nam niedobór.

Rozumiecie Szanowni Czytelnicy, że **gazeta ze stratą pracować i istnieć nie może.** Bo kto ma dokładać tysiące marek i wyrównywać ów niedobór? Mogą przy nizkiej prenumeracie pozostać pisma czerpiące fundusze z ubocznych źródeł, z t. zw. funduszów gadzinowych, albo te, które się zaprzedały bogaczom, chcącym mieć wpływ na masy. **My atoli zdani jesteśmy tylko na dobrą wolę Czytelników naszych**, na ten grosz, który z prenumeraty wpływa, bośmy się nikomu nie zaprzedali, ani z żadnych funduszów gadzinowych korzystać nie chcemy. Skądże przeto mamy wziąć kilkadziesiąt tysięcy marek na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, wynikłych z szalonej drożyzny?

Oto zmuszeni jesteśmy pójść w ślady innych **tygodników i podwyższyć przedpłatę „Ludu katolickiego"**, która od 1 sierpnia b. r. wynosić będzie:

na kwartał	24 Mk,
półrocznie	48 Mk,
a miesięcznie	8 Mk.

Cena jednego numeru „Ludu katolickiego" wynosić będzie od 1-go sierpnia bieżącego roku

:—: 2 Marki. :—:

Co za różnica między ceną przedwojenną a obecną! — powie niejeden. Pewnie, że wielka, ale wierzcie, że **olbrzymia jest także różnica między kosztami wydawania gazety przed wojną a dziś.** Weźcie choćby to pod uwagę. Przed wojną można było kupić arkusz pięknego papieru za 1 halerza, a dziś arkusz podlejszego papieru kosztuje półtorej marki! I jeszcze go dostać nie można! Czy wobec tego gazeta jest droga?

Wierzcie nam, że na podwyższenie prenumeraty decydujemy się z największą przykrością tylko z konieczności dla utrzymania pisma, które u Czytelników trzeźwo, po katolicku myślących cieszy się takiem zaufaniem!

Pozostawała nam wprawdzie droga zmniejszenia objętości pisma do połowy, do 8 stron, coby umożliwiło wydawać gazetę jeszcze jakiś czas bez podnoszenia przedpłaty. Widzimy jednak, że w obecnych przełomowych dla narodu naszego czasach, kiedy trzeba Czytelników wszechstronnie informować o wszystkiem, nie moglibyśmy temu podołać, mając tak mało miejsca do rozporządzenia.

Czytelnicy! Tak jak dotąd popieraliście nasze zamiary i dążenia, nie poskąpcie nam i nadal swej pomocy. Złóżcie chętnie tę ofiarę 48 marek na pół roku i nie dajcie upaść wielkiemu dziełu, jakiem jest ten nasz tygodnik katolicki.

Polegamy na Waszej życzliwości i na Waszem przywiązaniu do „Ludu katolickiego“. — Ufamy, że nas zawód nie spotka!

Ufamy, że zamożniejsi złożą prócz dopłaty spowodowanej podwyżką choćby skromną ofiarę na fundusz prasowy „Ludu katolickiego“ i że tak przy Waszej pomocy przetrwamy te ciężkie dla wszystkich, przełomowe czasy.

Redakcya i Administracya
„Ludu katolickiego“.

Ciężka chwila.

Każdy naród rozumny, chcący żyć powinien w chwilach poważnych niepowodzeń spojrzeć prawdzie śmiało w oczy, stanąć zgodnie do ratunku, poznać swoje błędy, usunąć je, aby się zabezpieczyć przed dalszemi klęskami.

Gdy Niemcy w r. 1918 zaczęli swój olbrzymi atak na froncie zachodnim, francuski prezydent Clemenceau (Klemanso) powiedział: „Paryż jest zagrożony i oddamy go, jeśli to będzie konieczne, ale walczyć będziemy dalej o zwycięstwo“. I ta otwartość, ta wiara i zaufanie we własny naród wydobyły z Francuzów cuda męstwa i w tym samym roku 1918 legły zdruzgotane Niemcy u stóp zwycięskiej Francyi.

Taka chwila poważnych niepowodzeń i klęsk nadeszła dziś na Polskę. Nie wolno nam na to zamykać oczu, jeżeli chcemy się nie tylko uratować, ale zmusić wrogów, by uznali naszą niepodległość i naszą siłę.

Jak niegdyś przed wiekami hordy tatarskie, tak ... dzicz bolszewicka runęła całą nawałą na Polskę. Ugięła się pod straszliwym naporem zwycięska dotąd armia polska. Przekroczył wróg rzekę Berezynę i Dźwinę, zajął Mińsk, Wilno, Równo, Dubno, Kamieniec Podolski, forsuje przejście przez Zbrucz, aby zalać Galicyę Wschodnią. Armia polska stawia rozpaczliwy i zacięty opór, miejscami rozbija nawet przeważające siły wroga i bierze jeńców i łupy, ale cofać się musi, aż nowozaciężne oddziały wzmocnią ją tak, by mogła odpędzić czerwoną szarańczę daleko od granic Ojczyzny.

Nieprzyjaciel tryumfuje, a Trocki pragnie stopę swoją postawić na naszym karku i z Warszawy wydawać ukazy gorsze i cięższe, niż ukazy dawnego białego cara.

Drapieżny bolszewik chce oderwać od Polski Galicyę Wschodnią, Wilno, Lidę i Grodno przeznacza dla Litwinów, przez zwyciężoną Polskę chce połączyć się z przyjacielem Niemcem, aby wspólnie z nim panować nad światem i zniszczyć wszystko, co ludzie w ciągu całych wieków zdobyli.

Gnębiony i skuty w kajdany niewoli ciemny żołnierz rosyjski idzie pędzony przez karabiny maszynowe ujarzmiać naród polski, konnica Budiennego złożona z najgorszych zbirów, dla których w Rosyi brak chleba, którzy nie mają tam już co rabować wdziera się do Polski, aby zapełnić zgłodniałe żołądki jak stado krwiożerczych wilków, by rabować i hulać gorzej, niż hulali ongiś kozacy Suworowa w nieszczęsnej Pradze pod Warszawą, gdy krew niewinnie pomordowanych zarumieniła fale Wisły.

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— A z domu pisali mi mamusia, że Śpiewak się rozpił, sprzedaje wszystko z osiedla i wybiera się do Saksów — oznajmiła Marcówna.

— Co ty mówisz?

— Sprawiedliwie!

— Tak, tak! Czytałam także list, jaki ks. Proboszcz pisał do Bronki. Zaklina w nim na Boga oboje, żeby wracali do domu, zanim Chaptaś wyruguje ich z gospodarstwa.

— I cóż Bronka na to? — zapytały żniwiarki.

— Aż zębami zgrzytała ze złości i powiedziała, żeby sobie ksiądz patrzył plebanii i kościoła, a nie mieszał się do ich familii.

— Zwaryowała chyba pokojówka!

— Oni ani odrobiny w te wiadomości nie wierzą. Dotąd się im zdaje, że ojcowie w ten sposób chcą ich ściągnąć do chałupy.

— Tu dyabła zarobią, tam stracą majątek.

Tymczasem Kamysze, mając pudełko skradzionych pieniędzy, nie troszczyli się zupełnie o to, by ciężką pracą powiększać jego zawartość. Wszak nieraz, gdy niepokój o wykrycie skradzionej sumy przeminął, ilekroć wszedł Władek do stajni, spoglądał z upodobaniem na wiadomy sęk w łacie, kryjącej jego majątek i myślał z radością:

— Jeżeli po miesiącu nie spostrzeże Kraut braku pieniędzy, może Bronka znowu w gotówce rękę umaczać. Jeszcze drugie tyle, a po sezonie dokupi się we wsi ładny kawałeczek gruntu...

Tymczasem gdy pewnego razu zgromadziła się rodzina Krautów w gabinecie jasnego panicza, odezwał się Herr Johann w te słowa:

— Wiecie co? zginęło mi z biurka przeszło 1000 marek.

— Kiedy? — zapytał Fryderyk.

— W przeciągu miesiąca.

— Któż mógłby wziąć tak wielką sumę?

— Chyba Ajda...

— No! cóż znowu? Co do mnie możesz być spokojny — zawołała ze śmiechem p. Kociwizask. — Gdybym potrzebowała, wiedząc, że-

Naród polski poznał niebezpieczeństwo — wszystko co żyje zrywa się do walki z odwiecznym naszym wrogiem, starzy i młodzi chwytają za broń i stają w szeregach, ci, co bronią walczyć nie mogą, oddają swoje siły na usługi armii. Polska staje się wielkim obozem wojennym. Mamy dziś jedno zadanie i jeden cel: organizować się i zbroić, aby wroga odeprzeć i zwyciężyć, a dopiero pokazawszy mu naszę siłę, zawrzeć pokój.

Mamy sprzymierzeńców w państwach koalicyjnych i jesteśmy im wierni, ale w całej koalicyi pierwsze skrzypce wygrywa Anglia, która zamiast serca ma wielki worek, którego nigdy napełnić nie może i szuka sposobów godziwych i niegodziwych, aby coś zarobić, bez względu na to, czy u przyjaciela czy u wroga. Anglia boi się wzrostu potęgi Francyi i dlatego nie pragnie zniszczenia Niemiec, nie pragnie silnej, wielkiej Polski, którąby szła ręka w rękę z Francyą i dlatego chce okroić nasze granice. Niby to nam sprzyja, ma dla nas piękne słówka, a z bolszewikami konszachty prowadzi i dostarcza im amunicyi na Polaków. Kto silniejszy, ten w oczach Anglii lepszy. Dlatego musimy pokazać, że mamy siłę, że cały naród wie, czego chce, że chce być wolnym i że 30 milionowego narodu lekceważyć nie można.

Na konferencyi w Spaa radzili nasi sprzymierzeńcy nad położeniem Polski — i nie wykluczając udzielenia Polsce pełnej pomocy, chcą doprowadzić do pokojowego załatwienia sporu polsko-rosyjskiego. Koalicya zaproponowała bolszewikom i Polsce zawieszenie broni i zagroziła, że jeśli bolszewicy będą mimo zawieszenia broni atakować Polskę, to koalicya wystąpi w jej obronie. Bolszewicy godzą się na zawieszenie broni, bo czują, że sytuacya Polski poprawia się z każdą chwilą, że chwilowy ich tryumf zmienić się może w sromotną klęskę, gdy naród polski powstanie przeciw nim jak jeden mąż.

Polska również się godzi, choć warunki zawieszenia broni są bardzo ciężkie, bo wojska nasze cofnąć się muszą na linię Grodno—Brześć Litewski—Zbrucz.

Zawieszenie broni to jednakże jeszcze nie pokój — linia, na której stoją wojska w czasie zaprzestania walk, to jeszcze nie stała linia graniczna — więc nie traćmy nadziei na przyszłość i nie sądźmy, żeśmy zgubieni.

Nie wyrzucajmy rządowi, że wysłał wojska na zdobycie Kijowa, że nie zgodził się na pokój ofiarowany przez bolszewików, bo gdyby nie to, że wojska nasze zapełnęły daleko na wschód wroga, mielibyśmy go już może dziś głęboko w kraju. Bolszewicy obłudnie domagali się pokoju, a równocześnie ściągali wielkie masy wojsk na front polski i przygotowywali się do ofensywy.

Zgoda, praca, posłuszeństwo władzom i silna armia — to najlepsi sprzymierzeńcy, którzy dopomogą nam w walce z wrogami i zapewnią nam zwycięstwo tak, jak wielka miłość Ojczyzny dała Francyi tryumf nad Niemcami w roku 1918.

J. M.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

byście mi nie odmówili, nie uciekałabym się do kradzieży, lecz wprost bym o nie poprosiła.

— W takim razie ukradła pokojówka!

— To także nieprawdopodobne! Bronkę znam na wylot — oświadczyła stanowczo p. Adelajda— wiem, że centa nie ma przy duszy od trzech tygodni. Kiedyś pożyczyła u mnie na wypłatę sukni, przedwczoraj kilka marek na pranie, wczoraj znowu sześć na pierniki, zaręczając, że dopiero odda mi na pierwszego, gdy weźmie zasługę. Tak samo ma długi u koleżanek. A chybaby nie pożyczała i nie borgowała w sklepie, gdyby miała jaką gotówkę. Wszak ją znacie, jak jest ambitna, zarozumiała...

— Mogła wziąć i dać bratu na schowanie — wtrącił stary Kraut.

— To wykluczone! Widać z obwzajemnego ich pożycia, że to są śmiertelni dwaj wrogowie. Gdy się tylko zejdą, zaraz się kłócą i przeklinają. Bronka brata furmana nie znosi i bardzo rzadko się z nim styka! — oświadczył Herr Johann.

— Więc jakże mogły pieniądze zginąć — zapytał ojciec.

— To właśnie ciekawe, bo do mego gabinetu ma wstęp wolny tylko Ajda, pokojówka, no i ojciec. A kradzież tem ciekawsza, że marki były dobrze ukryte i złodziej nie zabrał całej gotówki, tylko pewną sumę!

— A skądże ty, synku, masz tyle pieniędzy?

— Przyznam się ojcu, że to była moja kasa podręczna, prywatna, złożona z oszczędności, a przeznaczona na niespodziewane wydatki...

— O, jeżeli tak, to kwestyę kradzieży można w inny sposób rozwiązać — zawołała p. Kneiwrasek — pan Johann może więcej wydał w stanie nietrzeźwym, przehulał lub zgubił i stąd powstał brak w kasie.

— To bardzo możliwe! — przyświadczył stary Kraut — jeżeli dopiero po miesiącu spostrzegłeś ubytek. Wydawałeś bez rachunku, a pieniążki lecą, lecą, toczą się szybko z szuflady, bo okrągłe.

Gdyby byli tę rozmowę jaśnie państwa słyszeli złodzieje-Kampysze, pewnie ucałowaliby ręce i nogi obrońcom, którzy tak rzetelnie wybawili ich nawet od podejrzeń. W każdym razie brak gotówki został załatwiony bardzo korzystnie dla Władka i Bronki, a jaśnie panicza nauczył, że

Do młodzieży ludu pracującego miast i wsi!

Rada Obrony Państwa, powołana przez Sejm Naczelnika Państwa i Rząd, by w ciężkiej dla Rzeczypospolitej chwili, jako Władza Najwyższa, decydować o wojnie i pokoju, wydała do całego Narodu odezwę—rozkaz: **Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Granice Rzeczypospolitej zagrożone, wróg u progu Polski. Niech wszyscy, jak jeden mąż zaciągną się do szeregów, by z takim trudem zdobytą niepodległość ratować.**

Młodzież Akademicka rozkazowi temu natychmiast się poddała. Wykłady we wszystkich uczelniach zostały przerwane; akademicy w zrozumieniu powagi chwili i poczuciu obowiązku stanęli do szeregu.

Ale nas akademików jest garstka. Za wątłe są siły nasze, byśmy sami sprostać mogli wielkiemu zadaniu.

Tylko potężny wysiłek całego Narodu może dziś niepodległość naszą ocalić i uratować kraj cały od niewypowiedzianej klęski i zniszczenia. Dlatego też do Was, Młodzieży Ludu Pracującego miast i wsi zwracamy się dzisiaj z wezwaniem: **Do broni za całość i niepodległość Ojczyzny!**

Lud robotniczy i włościański stanowi najliczniejszą część Narodu. Tylko lud swym potężnym ramieniem potrafi wesprzeć skutecznie zagrożony przez wroga gmach naszej wolności.

Armia nasza wśród której bohatersko walczy tylu waszych braci, z nadludzkim wysiłkiem wzmaga się z przeważającymi siłami najezdzcy. Obowiązkiem więc Waszym stanąć natychmiast u ich boku. Niech zapał Wasz pobudzi obojętnych i opieszałych.

Do broni! Polska czeka, aby każdy spełnił swój obowiązek.

LIGA AKADEMICKA OBRONY PAŃSTWA.

Do włościan polskich, członków Kółek rolniczych!

Moskal grozi zniszczeniem Ojczyzny, Waszym Rodzinom, Waszym zagrodom.

Urodziliście się i wzróśli na tej ziemi, więc jak gospodarz broni swego domu przed rabusiem, stańcie murem na progu Ojczyzny tj. na jej granicy jako żołnierze.

Kto chce ocalić naszą młodą, tylu krwawemi ofiarami okupioną niepodległość, kto chce ocalić swą chatę, swój dobytek, ustrzedz żonę i córkę od hańby, zachować życie, niech zrozumie, że **tylko natychmiastowym wysiłkiem całego narodu da się odeprzeć wroga.**

Zaleje Was bolszewicka fala, a doniszczy wojenna zawierucha, więc chwytajcie za broń i wstępujcie gromadnie **do armii ochotniczej!**

Za Zarząd konstytuujący Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Albin Jura, wiceprezes.

!! Pamiętajcie o darze plebiscytowym !!

---

trzeba dochody i wydatki, zwłaszcza na hulanki, skrzętnie zapisywać. I tak zrobił zaraz przy pierwszym wyjeździe do miasta, gdzie musiał się stawić osobiście w sprawie sprzedaży pozbieranego z pól zboża.

Jak zwykle odwiózł pana Władek wczas rano i miał się zatrzymać aż do wieczora w zajeździe. Zadowolony z przejażdżki, bo go minęła żmudna praca przy zwożeniu pszenicy, ubrał Władek cugowce, popatrzył na sęk w łacie z uśmiechem i zaprzęgając konie do powozu, spoglądał z dumą na robotników, składających z fur snopki do pobliskiej stodoły.

Gdy szczęśliwie zajechali do miasta, umieścił Władek cugowce w stajni, a po odejściu panicza udał się do handelku na szklankę piwa. Choć piwa nie lubił i pieniędzy na nie żałował, widząc, że goście spijają jedną bombę za drugą, wypił jedną małą, potem zabawiał się drugą, żeby nie siedzieć po próżnicy.

Wtem już koło południa wpadł do restauracyi dyszący ze zmęczenia Herr Johann i spostrzegłszy forysica, krzyknął:

— Zaprzęgać!

— Zaraz, tylko zapłacę za Bier — drżekł Władek, zdziwiony wystraszoną miną dziedzica.

— Sofort zaprzęgać! Ja zapłaci!

Władek wybiegł z pośpiechem, zaprzęgnął konie za kilka minut i gdy Johann nadszedł, siedział już na koźle, gotowy do drogi.

— Gdzie jechać? — zapytał pokornie dziedzica.

— Wie ein Blitz nach Hause!

— Dla Boga! co się dzieje?

— We dwór ist Feuer! Pali się stodoła und jetzt schon gewiss Pferdestall.

— Herr Gott! skąd pan dziedzic wie o tem? — krzyknął ze strachem Kamysz.

— Vater telefonował!

— Rany Boskie! Święty Antoni! Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, jestem z kretesem zgubiony! — zawołał Władek z taką rozpaczą, że uderzony nią Kraut, zapytał z ciekawością:

— Cóż ty stracisz durch dieses Feuer?

— Przy końskiej stajni jest moja śtuba, a w niej kuferek, przyodziewa i zasługa, wszystko pójdzie z dymem — gdy się spostrzegł, że się mo-

O nasze szkolnictwo.

Mowa posła ks. Dra Kotuli.

(Ciąg dalszy).

Język niemiecki obowiązuje obecnie prawie we wszystkich polskich szkołach średnich. Jeżeli kto chce się uczyć języka niemieckiego, można mu tę swobodę zostawić, ale powinno się też wprowadzić we wszystkich szkołach średnich naukę języka francuskiego. A nadto my jesteśmy jednym z członków w rodzinie słowiańskiej, dlatego też znajomość języków słowiańskich jest nam także bardzo potrzebną. Zwłaszcza na kresach, gdzie stykamy się z innymi narodami słowiańskimi, powinniśmy się zaznajamiać z ich językami. I tak w Małopolsce Wschodniej młodzież powinna się uczyć języka ukraińskiego, bo jeżeli mamy żyć w przyjaźni i sojuszu z Ukrainą, jeżeli Ukraina ma znać język polski, to my powinniśmy znać język ukraiński. Dobrze byłoby innej młodzieży ułatwić uczenie się języka słowiańskiego południowego dla większego zbliżenia Słowian i utworzenia w przyszłości rzeczywiście jednej słowiańskiej rodziny.

Ponadto potrzebny jest u nas język ukraiński do sprawowania urzędów na wschodzie i dlatego też język ten należy w szkolnictwie zatrzymać.

W Małopolsce Wschodniej istniały do tego czasu szkoły utrakwistyczne, to znaczy takie, w których niektóre przedmioty wykładano w języku polskim, a niektóre w języku ruskim. Szkoły te wydawały dobre owoce i należałoby je na terenie wschodniej Małopolski zatrzymać. Tego domagamy się nie tylko my, Polacy, ale także i Rusini rozumni, ażeby młodzież jednego i drugiego narodu zapoznawała się z sobą i ażeby wspólna harmonia pożycia już w szkole się wyrabiała, bo to może zbliżyć do siebie oba narody zwaśnione przez nieprzyjaciela naszego, Austryę. Z innych przedmiotów powinny szkoły średnie przedewszystkiem pogłębić nauki przyrodnicze, matematyczno-fizyczne i naukę historyi naturalnej, naukę myślenia tj. logikę i psychologię, ażeby młodzież opuszczająca szkoły średnie, umiała logicznie myśleć i wnioskować. Co do nauki religii w szkołach średnich, to dwie godziny religii stanowczo jest za mało. W Niemczech tych godzin było aż 5 (Głos: Gdzie ksiądz to wszystko pomieści?) Na razie Rzeczpospolita niema tylu kapłanów, ażeby aż tyle godzin wprowadzić, ale trzy godziny nauki religii w szkołach średnich bardzoby się przydały.

Ponieważ młodzież biedniejsza często nie ma środków na swoje utrzymanie, dlatego zadaniem Rządu naszego powinno być, ażeby tej młodzieży biedniejszej ułatwić utrzymanie. W tym celu Rząd powinien ułatwiać zakładanie burs i dawać w tych bursach utrzymanie młodzieży szkolnej, ażeby ta młodzież mogła łatwo szkoły kończyć.

W dawnej Austryi Kościół katolicki starał się długo o to, ażeby w szkołach średnich można było wprowadzać sodalicye maryańskie. Rząd austryacki robił przez dłuższy czas trudności, ale w ostatnich czasach zgodził się na to i w szkołach średnich wprowadzono sodalicye maryańskie mające charakter czysto religijny. Dlatego też zwracamy się i do naszego Rządu z żądaniem, że-

---

że zdradzić z kradzionemi pieniądzmi, łgał przytomny woźnica.

— Feuermani pewnie ratują baraki. Jedź galopp!

Puszczone na lejcach rumaki, zachęcane biczem, pomknęły jak strzały po gładkim gościńcu. Lecz prędzej biegły myśli jadących pogorzelców, odgadujących straty po tym nieszczęśliwym wypadku. Niecierpliwił się powolną jazdą Herr Johann, lecz stokroć więcej cierpiał Władek, na wspomnienie pudełka z pieniądzmi, które w tej chwili może się stawały pastwą płomieni.

Gdy wkońcu stanęli na dworskiem osiedlu, oczom ich straszny przedstawił się widok: spłonęła już stodoła, dopalały się jeno najniższe warstwy zwiezionego zboża; od żaru zajęły się również stojące w pobliżu stajnie i objęte płomieniami, gorzały ściany. Dach już runął do środka. Wskutek dłuższej posuchy, wyschnięte budynki były bardzo podatnem paliwem, to też pożar, mimo ratunku, szerzył się z gwałtowną szybkością i groził nawet zajęciem dworu.

Władek, widząc płonącą stajnię, w nadziei, że znajdzie pudełko, które wraz ze spaloną krokwią może upadło gdzie wewnątrz, na podłogę, jak szalony, rzucił się we drzwi. Lecz w tej chwili, ogarnięty płomieniami i dymem, cofnął się z powrotem. Do strzepującego z siebie iskry, nadbiegła Bronka.

— Przepadło wszystko! — zabiadał ze łzami w oczach Władek.

— Nic się nie trap, bo i najmniejszy gracik wyniosłam z twojej śtuby, zanim się stajnia zajęła. Nie wiedząc, gdzie schowałeś pieniądze, w przypuszczeniu, że je masz w mieszkaniu, wydarłam z izby kuferek, łóżko, stolik, szafkę, jednem słowem, najlichszy grat, nawet piec przeszukałam...

— To się na nic nie przydało!

— Dlaczego?

— Bo pieniądze w pudełku z lekarstwa schowałem za krokwią na końskiej stajni...

— Waryacie! Krokwie się dawno spaliły i pieniądze, które mię kosztowały tyle strachu i zgryzoty, poszły już z dymem przez twoją głupotę. Żeby cię djabli wzięli z twoim rozumem! — naklęła Bronka i oddaliła się ze złością od niego. (C. d. n.).

by ułatwił kapłanom katechetom wprowadzanie w szkołach średnich sodalicyi maryańskich, ażeby umoralniały naszą młodzież i szerzyły wśród niej miłość Boga i Ojczyzny. W narodzie naszym sodalicya maryańska miała wielki szacunek. Prawie całe rycerstwo stało pod sztandarem Najświętszej Maryi Panny, wstępując do sodalicyi maryańskiej. (Głos na lewicy: My wszyscy należymy do sodalicyi maryańskiej). Niechże i młodzież szkolna należy.

(Dokończenie nastąpi).

Nowa ustawa aprowizacyjna na rok 1920-21.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 9 b. m. uchwalono ustawę aprowzacyjną na rok 1920—21. Jest ona wynikiem kompromisu między stronnictwami ludowemi, które żądały wolnego handlu, a robotniczemi, domagającemi się zupełnego sekwestru. Po długich targach zgodziły się obie grupy **na kontyngent.** Jest to ustawa dla włościan ogromnej wagi.

Ważniejsze jej artykuły brzmią następująco:

Art. 1. Wytwórcy rolni obowiązani są dostarczyć w terminach wskazanych nastepujących ilości zboża, tj. żyta, pszenicy, jęczmienia lub owsa ze zbiorów 1920 r.:

1) w powiatach, które ze względu na wydajność gleby i inne korzystne warunki wytwórczości zaliczone będą **do 1-szej kategoryi:**

a) z gospodarstw obejmujących **do 30 morgów — 150 kg. z morga** ziemi obsianej;

b) z gospodarstw obejmujących **od 30—100 morgów — 200 kg. z morga** ziemi obsianej.

c) z gospodarstw obejmujących **ponad 100 morgów — 250 kg. z morga** ziemi obsianej;

przyczem na każdego wytwórcę i członka jego rodziny, względnie na każdego stałego pracownika i członka jego rodziny z pod wymiaru dostaw nakazanych zwalnia się po **pół morgi obsianej;**

2) w powiatach zaliczonych z powyższych przyczyn **do 2-giej kategoryi:**

a) z gospodarstw obejmujących **do 30 morgów —110 kg. z morga** ziemi obsianej;

b) z gospodarstw obejmujących **od 30—100 morgów — 160 kg. z morga** ziemi obsianej;

c) z gospodarstw obejmujących **ponad 100 morgów — 220 kg. z morga** ziemi obsianej;

przyczem na każdego wytwórcę i członka jego rodziny, względnie na każdego stałego pracownika i członka jego rodziny z pod wymiaru dostaw nakazanych zwalnia się **po trzy czwarte części morgi obsianej;**

3) w powiatach zaliczonych z powyższych przyczyn **do 3 kategoryi:**

a) z gospodarstw obejmujących **do 30 morgów — 90 kg. z morga** ziemi obsianej;

b) z gospodarstw obejmujących **od 30—100 mg. 120 kg. z morga** ziemi obsianej;

c) z gospodarstw obejmujących **ponad 100 morgów — 160 kg. z morga** ziemi obsianej;

przyczem na każdego wytwórcę i członka jego rodziny, względnio na każdego stałego pracownika i członka jego rodziny z pod wymiaru dostaw nakazanych zwalnia się **po 1 mordze obsianej.**

Wytwórcy rolni mogą na poczet przypadającego na nich kontyngentu odstawić i inne ziemiopłody, a mianowicie: grykę, proso, groch, fasolę (bób, peluszkę, soczewicę, wykę, rzepak ozimy i letni, kukurydzę, łubin i seradelę, jednak ilościowy stosunek tych zbóż nie może przewyższać 25% ogólnego wymiaru kontyngentu.

U w a g a: Za „morgę obsianą“ uważa się każdą morgę obsianą pszenicą ozimą i jarą, żytem ozimym i jarym, owsem, jęczmieniem ozimym i jarym, grochem, gryką, prosem, fasolą, bobem, peluszką, soczewicą, wyką, rzepakiem ozimym, i jarym, kukurydzą, łubinem i seradelą.

Art. 3. Wytwórcy rolni obowiązani są dostarczyć przypadający na nich kontyngent w następujących terminach:

a) **do 15 września 1920 r. winno być dostarczone najmniej 25% kontyngentu;**

b) **do 1-go stycznia 1921 roku winno być dostarczone następne 25 , kontyngentu;**

c) **do 1-go kwietnia 1921 roku winna być dostarczona reszta kontyngentu.**

Na każdy z powyższych okresów ustali Ministerstwo Aprowizacyi w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Ministerstwem Skarbu po wysłuchaniu opinii Państwowej Rady Aprowizacyjnej **ceny na odstawiane ziemiopłody.**

Wytwórcy rolni, którzy w pewnym okresie dostarczą ziemiopłody w ilości większej, niż byli obowiązani, otrzymają w razie podwyższenia cen w następnych okresach odpowiednią dopłatę — obniżenie zaś cen w następnych okresach nie pociągnie za sobą zwrotu pobranej przez wytwórcę nadwyżki.

Wytwórcom rolnym zaś, którzy w terminie nie dostarczą przepisanych ilości kontyngentu, obrachowana będzie należność za opóźnione w dostawie zboże podług cen najniższych, jakie do chwili dokonania dostawy były w roku gospodarczym 1920/21 ustanowione, prócz tego ulegną karze.

Ściąganie od opornych wyznaczonego kontyngentu odbywa się na ich koszt **przy pomocy policyi państwowej,** w obecności czynników gminnych, a w koniecznych wypadkach i **siły zbrojnej.**

Art. 4. Prawo skupu i przechowywania ziemiopłodów dostarczonych przez rolników na potrzeby Państwa, przysługuje wyłącznie Ministerstwu Aprowizacyi, które wykonywa powyższe czynności za pośrednictwem własnych organów,

lub też za pośrednictwem agentur, któremi mają być w pierwszym rzędzie organizacye samorządowe, zrzeszenia rolnicze i spółdzielcze i w ostateczności na firmyi prywatne.

Producenci niewnoszący rekursu do Komisyi Kontyngentowej po odstawieniu 50% kontyngentu mają prawo **wolnej dyspozycyi nadwyżką ziemniolpodów,** pod warunkiem, że resztę kontyngentu na każde zawołanie zobowiążą się odstawić.

Art. 6. Przekroczenie postanowień Ustawy lub rozporządzeń karane będzie **aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1,000.000 Mk.,** lub jedną z tych kar.

Art. 8. W powiatach przy staroście, a w miastach przy prezydencie względnie burmistrzu, w gminach przy wójcie powołuje się jako organa doradcze Komisye aprowizacyjne, wyłonione z odpowiednich organów samorządowych.

Art. 9. Ustawa niniejsza nie obowiązuje na obszarach b. dzielnicy pruskiej, dla której wprowadza się sekwestr na pszenicę, żyto, jęczmień, owies, mieszanki oraz groch.

* * *

Tak brzmi ustawa w najważniejszych paragrafach. Należy do niej poczynić następujące uwagi:

1) Ceny za zboże kontyngentowe będą w tym roku znacznie wyższe, prawie takie, jak ceny rynkowe.

2) Kto odda połowę nałożonego nań kontyngentu, a drugą połowę zobowiąże się oddać na czas przepisany, może sprzedawać resztę zboża w wolnym handlu.

3) Handel ziemniakami jest wolny na całym obszarze ziem polskich.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej

uchwalona przez Sejm dnia 15 lipca 1920 r.

I. Zapas ziemi.

Art. 1. Na cele przeprowadzenia reformy rolnej w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 roku przeznacza się do dyspozycyi Głównego Urzędu Ziemskiego następujące grunta:

a) dobra, będące własnością Państwa (skarbowe i donacyjne) oraz te, które wskutek likwidacyi władz b. państw zaborczych jakoteż na mocy specyalnych ustaw, przejdą na własność Państwa.

b) dobra, należące do członków b. dynastyi panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa Polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowemi.

c) dobra b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisyi Kolonizacyjnej.

d) dobra, t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych) oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw. wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyj kościelnych.

e) dobra innych instytucyj publicznych, a w szczególności dobra fundacyi, bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące — przy zabezpieczeniu celu fundacyi.

Nadto Główny Urząd Ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowanych;

2) dóbr parcelowanych samowolnie bez zezwolenia właściwych organów państwowych lub nie przez instytucye do tego urzędownie upoważnione;

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r. do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było, albo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli,

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich; majątków, których właściciele sprzedali ziemię na cele parcelacyi państw zaborczych;

6) majątków ziemskich, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych;

7) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych, nie wykluczając ordynacyi, według zasąd, objętych art. 2 niniejszej ustawy, przyczem w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegną ordynacye założone w b. zaborze pruskim po roku 1888, majątki będące w dzierżawie i nie administrowane przez właścicieli, majątki, w których nie przystąpiono dotąd do wykupu serwitutów, oraz majątki zniszczone przez wypadki wojenne, jeśli właściciel nie podjął w miarę możności prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Art. 2. Przymusowemu wykupowi w myśl ustępu 1. 7 art. 1, podlegają:

a) nadwyżki gruntu ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oraz nadwyżki ponad 400 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego, oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, ktzre to okręgi, względnie części Państwa oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego:

b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Właścicielowi majątku lub majątków, podlegających przymusowemu wykupowi, przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on, lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina nie podzielona przez 1 stycznia 1919 r. uważana ma być za jednostkę.

W gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejacych w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jak również w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony — dopuszcza się zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Art. 3. Przy wykupnie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność wedle porządku, wskazanego w ustępach 1 do 7 art. 1 z tem, że w braku lub po wyczerpaniu w danym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego.

Art. 4. Dobra znajdujące się w posiadaniu Państwa będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu na parcelacyę i osadnictwo po wyłączeniu niezbędnych dla innych celów państwowych objektów.

O wykupnie w myśl art. 1 L. 1 do 7 i art. 2 zawiadomi Główny Urząd Ziemski niezwłocznie w każdym wypadku Ministerstwo rolnictwa i Dóbr Państwowych, które w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia ma prawo dany majątek całkowicie lub częściowo wyłączyć od parcelacyi, o ile za zgodą Ministra Skarbu przeznaczy go na inne cele państwowe i w tym celu na własność Państwa nabędzie.

W razie różnicy zdań między Głównym Urzędem Ziemskim a Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, co do potrzeby i celowości wyłączenia dóbr państwowych lub prywatnych z pod parcelacyi, rozstrzyga Rada Ministrów.

Art. 5. Przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych grunta państwowe lub w posiadaniu Państwa się znajdujące będą oszacowane przez Komisyę, złożoną w równej liczbie z przedstawicieli Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Skarbu, według przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to celem uzyskania podstawy do obliczenia wartości dóbr państwowych, jako zastawu dla renty ziemskiej.

Oszacowanie dóbr instytucyj publicznych i fundacyjnych nastąpi na podstawie przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to bez względu na przepisy dotyczących ustaw, statutów i aktów fundacyjnych lub ordynackich oraz bez uzyskania zatwierdzenia odnośnych władz. (C. d. n.).

Przepisy parcelacyjne.

Agendy Krajowej Komisyi obrotu ziemią zostały przeniesione do Urzędu ziemskiego przy ul. Wolskiej l. 4, w Krakowie. Wszystkie zatem podania o zatwierdzenie kontraktów przeniesienia nieruchomości ziemskich kierować należy pod powyższym adresem. Krajowa Komisya obrotu ziemią pełnić będzie funkcye aż do chwili wprowadzenia ustawy o organizacyi urzędów ziemskich, która została już przez Sejm uchwalona.

Przypomina się, że podania o zatwierdzenie kontraktów nieruchomości w całości należy przedkładać wraz z kontraktem, względnie projektem kontraktu, w podwójnym egzemplarzu. Do podania należy dołączyć: poświadczenie urzędu gminnego względnie starostwa, że nowonabywca jest krajowcem, zawodowym rolnikiem i że osobiście gospodarstwo będzie prowadził. W wypadkach bowiem spekulacyi ziemią, kontraktów się nie zatwierdza.

Parcelacya dóbr ziemskich jest dopuszczalna jednak za poprzedniem zatwierdzeniem projektu parcelacyjnego przez Krajową Komisyę obrotu ziemią. Do podania o zezwolenie na parcelacyę należy dołączyć w podwójnym egzemplarzu szkic parcelacyjny oraz warunki kontraktu. Nadto nowonabywcy muszą przedłożyć poświadczenie gminy, że są krajowcami, zawodowymi rolnikami i że osobiście będą prowadzić gospodarstwo, że podana cena ziemi nie jest spekulacyjnie wygórowana oraz ilość obecnie posiadanego pola. Właściciel zaś parcelujący powinien podać obszar całego majątku, osobno rolę, osobno las.

Parcelacya lasów jest zasadniczo niedozwolona. W wyjątkowych jednak wypadkach, gdy części lasu nie nadają się do kultury lasowej, można zezwolić na parcelacyę tegoż, jednak za poprzedniem przedłożeniem zgody właściwej inspekcyi leśnej. Dzika parcelacya i spekulacyjna jest zabroniona. Urzędy ziemskie mają czuwać nad planową przebudową ustroju rolnego — a ustawy przygotowane przewidują w pierwszym rzędzie przymusowe wykupno takich majątków, które bez zgody właściwej władzy są parcelowane.

Dr Łącki
delegat Głównego urzędu ziemskiego.

Żydzi na froncie.

W „Gazecie Porannej“ czytamy: Mamy przed sobą raport dowódcy 5-go pułku ułanów, wystosowany do szefa sztabu generalnego. Raport

przytacza cały szereg faktów — strzelania przez żydów z okien do wojska polskiego przy odwrocie z Ukrainy, oraz działania wszelkimi środkami na naszą szkodę. Wypadki tego rodzaju zdarzyły się w Taraszczy, w Żytomierzu, Berdyczowie, Zwiahlu. W Korcu żydzi wskazali bolszewikom kwaterę gen. Berbeckiego, który rewolwerem torując sobie drogę, zaledwie uszedł z życiem. Nie są to oczywiście fakty dla nas niespodziewane. Wrogi stosunek żydów do wojska polskiego na całej przestrzeni Litwy i Ukrainy jest nam aż nadto dobrze znany. Ale jakże zachowują się żydzi w wojsku polskiem. Na to raport dowódcy 5-go pułku ułanów daje nam jasną odpowiedź:

Dnia 21 czerwca b. r. na odcinku IV. 106 p. p. na Słuczy trzej żołnierze-żydzi przyłapani zostali na rozmowie z bolszewikami, którym proponowali zdradzić nas i wspólnie przełamać front. Baon ten miał w swym składzie 130 żołnierzy-żydów. Z wyroku sądu doraźnego dwóch żydów zdrajców rozstrzelano, trzeci został ułaskawiony.

Dnia 23 czerwca b. r. II. 106 p. p. przepełniony żydami, bronił przyczółka mostowego pod Zwiahlem. Koło godz. 18 (8 wiecz.) na przepełnione kuchniami, wozami amunicyjnymi i t. d. ulice tłumnie wypadła młodzież żydowska, krzycząc, że bolszewicy przeszli Słucz niżej miasta i że są w sąsiednich ulicach i t. d. Padły strzały. Paniczna ucieczka taborów wywołała panikę na przyczółku i wycofanie się z niego wojsk.

Dnia 26 czerwca b. r. również silnie zażydzony I. 106 p. p. bronił przyczółka mostowego w Hulsku. Trzykrotnie odważni semici uciekali z okopów i trzykrotnie ułani 5 pułku zapędzali ich płazem szabel na miejsce. W traktacie tego żyd sierżant 106 p. p. zabił dwiema kulami wachmistrza 3/5 uł. Pilcha, który go zapędzał na miejsce. Wynikiem tego boju było nowe przełamanie frontu (linii Słuczy) i ogólny odwrót na Horyń.

Dnia 3 lipca b. r. Budiennyj skoncentrował się naprzeciwko Ostroga, bronionego przez oddziały 106 p. p., do którego powróciła tymczasem większość żydów dezerterów.

Dnia 4 lipca o świcie garnizon Ostroga, bez strzału, nie napierany przez bolszewików, panicznie wycofał się z miasta, dzięki czemu bolszewicy zupełnie swobodnie przepłynęli Horyń pod Rozważem koło Ostroga i ruszyli na Zdołbunowo.

Przeprawie łatwo było zapobiedz. Była ona tak trudna, że utonął jeden z bolszewickich dowódców pułku.

Z faktów przytoczonych wypływa, że przepełniony żydami 106 p. p. był ulubionym punktem ataku dla Budziennego i dwukrotnie odegrał fatalną rolę bezpośredniej przyczyny przełamania frontu naszego (na Słuczy i Horyniu).

Po otoczeniu dywizyi jazdy pod Równem i wyślizgnięciu się jej w nocy z 5 na 6 lipca b. r. z otaczającego ją pierścienia kozaków, pierwszy podjazd dywizyi (5 p. uł. podchor. Korpalski) został wzięty przez ludność Wielkiej Horodnicy (koło Łucka) za bolszewików i powitany przez kroczącego na czele ukwieconej deputacyi żydowskiej mówcy słowami: „Towarzysze, oddawna już czekaliśmy was zbawców naszych od jarzma Polaków....“ Podchor. Korpalski strzelił do mówcy, który, lekko ranny, zdołał zbiedz. Resztę deputacyi ułani obili drzewcami lanc i szablami.

Przytoczone tu fakty są w armii powszechnie znane i szeroko omawiane wśród żołnierzy. Oburzenie ich jest tak wielkie, że dalsze pozostawienie żydów w składzie armii po prostu jest wykluczone. Nasuwa się konieczność niezwłocznego wydzielenia ich z pułków na froncie inaczej mogą zajść krwawe eksresy. Wartość bojowa pułków na takiem odżydzeniu może tylko zyskać.

Pomagajmy rodzinom żołnierzy!

Pragniemy wszyscy ugruntowania i złożenia wielkiej i świętej całości naszej drogiej Ojczyzny.

Idą ci, w których sercach ogień miłości Ojczyzny goreje, ludzie młodzi, zdrowi i silni, aby za cenę życia i krwi swojej wywalczyć na polach walki wolność i niepodległość, aby nie dać zaciętym wrogom naszym rozerwać i pokruszyć na części naszych ziem polskich. Zostawił niejeden z tych bohaterów dzieci nieletnie, żonę słabowitą bez zaopatrzenia, wierząc, że naród nie da im zginąć. Opuścił niejeden swoje gospodarstwo i poszedł bronić w kraju, spodziewając się, że dobrzy sąsiedzi dopomogą jego rodzinie uprawić rolę i sprzątnąć zboże.

Dziś woła Ojczyzna wszystkich, którzy mogą broń udźwignąć, aby spieszyli dopomódz braciom opierającym się resztkami sił przeważającej sile wroga, zagrażającego naszym wioskom i miastom, naszej wolności i całości naszego państwa, aby wzmocnić front zewnętrzny. Lecz wzmocnić trzeba także i front wewnętrzny. Ci, którzy w kraju pozostają powinni wytężyć wszystkie siły, aby walczącym żołnierzom niczego nie brakło, aby żony ich i dzieci, aby rodziny poległych i wszyscy nędzarze mieli podostatkiem chleba, okrycie i dach nad głową.

Dawniej był piękny zwyczaj na wsi, że żniwiarze ukończywszy robotę na swojem polu, szli na pole biednej wdowy lub chorego gospodarza i tam późną nocą przy blasku księżyca, jak mówiono „na lizaka“, żęli lub wiązali zboże bez żadnej zapłaty i w ten sposób dopomagali biednym sąsiadom.

Czyżby dzisiaj nie należało wskrzesić tego pięknego zwyczaju? Niejedna kobieta, której mąż walczy na wojnie, lub może już zginął na polu walki, nie może dać sobie rady z gospodarstwem. Gdyby tak jeden lub drugi sąsiad wyje-

chał z pługiem lub z wozem i zorał owej kobiecie kilka zagonów, lub przywiózł parę kopek zboża lub siana, gdyby kilka lub kilkanaście dziewcząt pomogło jej przy żniwie lub przy kopaniu ziemniaków, wtedy okazaliby ci ludzie, że są godni zwać się Polakami i żyć na tej pięknej ziemi, którą męczennicy i bohaterzy swoją krwią serdeczną użyźnili, której całości i niepodległości bronią rzesze najlepszych jej synów.

Dziś niejeden na wezwanie Ojczyzny: „do broni!“ ociąga się i nie spieszy do szeregów, bo troszczy się, że nikt pozostałej żonie i dzieciom nie zastąpi męża i ojca, że nikt im nie użyczy pomocy. Gdyby jednakże żołnierze wiedzieli, że zamiast ich dwóch rąk zjawi się do pracy na ich polu dwadzieścia rąk dobrych sąsiadów, gdyby wiedzieli, że naród pospieszy z pomocą wdowom i sierotom po poległych, wtedy szliby z radością na obronę kraju, bez trwogi o własne życie.

Wielu robotników i urzędników ofiarowało godzinę lub dwie pracy dziennej bezpłatnie dla Ojczyzny — czyż wieś pozostanie w tyle i pozwoli się zawstydzić? Taka właśnie pomoc rodzinom żołnierzy walczących lub poległych, będzie najpiękniejszą ofiarą na ołtarzu Ojczyzny i przyczyni się bardzo do wzmocnienia frontu wewnętrznego, a nawet i zewnętrznego.

Gdyby nas fala bolszewicka lub niemiecka zalała, musielibyśmy przymusowo pracować pod batem wroga dla obcych, jak pracowaliśmy przy naprawie dróg, ścinaniu drzewa, kopaniu rowów i t. p. dla armij nieprzyjacielskich — czyż więc będziemy żałować godziny dziennie, by dopomódz naszym rodakom i rodzinom tych, którzy bronią nas przed niewolą i zniszczeniem?

„Czyń każdy w swojem kółku, coć każe Duch Boży, a całość sama się złoży“.

J. M.

Ważne uchwały sejmowe.

W e w t o r e k (13 b. m.) po odczytaniu interpelacyi, odesłano do komisyi ustawę o wywłaszczeniu ziem dla celów górniczych, oraz o wydaniu nowych banknotów. Ustawę o szkołach akademickich przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie pos. Godek przedstawił sprawę uposażenia rządowe opierając się na trzech zasadach: płaca stała, dodatki za wysłużenie i dodatki drożyźniane. Urzędnicy z wykształceniem akademickiem mają zaczynać płacę od 8 stopnia poboru. Uznano, że dodatek drożyźniany powinien być tak obliczony, aby w najniższym stopniu był najwyższy procent i odwrotnie.

Przyjęto dla 12 stopni służby następujące zasadnicze płace: 5000, 4500, 3800, 3200, 2600, 2100, 1600, 1500, 1100, 800, 600, 450 Marek. Urzędnik stały pobiera za każdy rok dwa i pół procent płacy zasadniczej. Urzędnikowi, mającemu studya wyższe dolicza się 5 procent płacy zasadniczej za każdy rok służby, co nie może jednakże przekroczyć 20 procent zasadniczej płacy. Dodatek drożyźniany podzielono na 4 grupy według stosunków rodzinnych.

Przyjęto rezolucyę pos. Tabaczyńskiego, wzywającą rząd, aby: 1) natychmiast wypracował i wprowadził systemizacyę posad pracowników państwowych, 2) zmniejszył ilość urzędników do najkonieczniejszych potrzeb, 3) dążył do podniesienia wydajności pracy urzędników.

W e ś r o d ę (14 b. m.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o płacach pracowników państwowych**, profesorów i nauczycieli szkół wyższych, średnich, powszechnych i zawodowych według przedłożenia rządowego na zasadach podanych powyżej. Oprócz tego uchwalono, że funkcyonaryusze niżsi pobierać będą zasadnicze płace w 9 stopniach, a mianowicie: 350, 400, 450, 500, 550, 600, 650, 700, 800 Mk., a prócz tego dodatki drożyźniane.

Uchwalono **kooperatywom urzędniczym pomoc finansową w wysokości 300 milionów marek, oraz na zagospodarowanie odłogów 1 miliard marek.**

Wkońcu przeznaczono odpowiednią kwotę na uruchomienie II roku studyów Akademii górniczej w Krakowie.

Na posiedzeniu sejmowem w e c z w a r t e k (15 b. m.) przyjęto ustawę zmieniającą obowiązek gmin dostarczania pomieszczenia. Uchwalono również ustawę o **zabezpieczeniu bytu rodzinom, pełniących służbę wojskową** ochotniczą albo obowiązkową i **o dodatku drożyźnianym dla emerytów cywilnych i wojskowych.** Przyjęto również zmianę ustawy z dnia 18 lipca 1919 o **pomocy państwowej przy odbudowie gospodarstw zniszczonych.**

Przystąpiono do obrad nad **ustawą o wywłaszczeniu i przymusowem wykupnie ziemi na parcelacyę**, oraz o projekcie rządowym w sprawie utworzenia zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej. (Szczegóły tej ustawy podajemy osobno). **Cenę wykupna ziemi stanowić będzie połowa przeciętnej ceny targowej. Uchwalono utworzyć fundusz, z któregoby bezpłatnie nadawano grunta i tym żołnierzom, którzy w obronie Ojczyzny szczególnie się odznaczyli.**

Wśród licznych oklasków przyjęto ustawę wraz z rezolucyą:

Wzywa się rząd, aby natychmiast przez ogłoszenie we wszystkich gminach rzeczypospolitej polskiej podał do wiadomości publicznej, że **wszyscy, którzy nieprawnie uchylają się od obowiązku służby wojskowej i poboru, tracą prawo korzystania z ustawy o reformie rolnej.**

Uchwała Sejmu owej rezolucyi jest bardzo rozumna. Kto bowiem nie czuje obowiązku służenia Ojczyźnie i bronienia ziemi ojczystej, ten widocznie tej ziemi nie kocha i nie powinien

mieć prawa nabywania gruntu na tak dogodnych warunkach, jakie daje reforma rolna.

W piątek (16 b. m.) **uchwalił Sejm pożyczkę przymusową w wysokości 15 miliardów marek.** Od pożyczki tej zapłaci państwo 3 procent. Na poczet może być policzona długoterminowa pożyczka z r. 1920. **Do płacenia przymusowej pożyczki pociągnięte będą osoby prawne, trudniące się działalnością obliczoną na zysk, oraz osoby fizyczne, których majątek ruchomy lub nieruchomy wynosi więcej niż 100 tysięcy marek, lub których dochód roczny jest wyższy od 36 tysięcy.** Pożyczka będzie nakładana stopniowo, począwszy od 2 procent, a skończywszy na 20 procent wartości majątku, a przy dochodach od 5 do 35 procent. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono również ustawę o państwowej pożyczce premiowej. Obradowano dalej nad konstytucyą Rzeczypospolitej. Tu wybuchła burza w Sejmie, ponieważ odrzucono wniosek socyalistów, oświadczających się przeciw drugiej izbie Sejmu czyli t. zw. Senatowi.

Nadto przyjęto ustawę o opłacie stemplowej od przedmiotów zbytku i upoważniono ministerstwo skarbu do wydania banknotów na sumę maksymalną 10 miliardów marek.

Uchwalono także ustawę o podatku od kapitałów i rent, który ma wynosić 10 procent o podatku od zysków wojennych, a na wniosek ks. Blizińskiego wyznaczono kredyt w wysokości 200 milionów marek na dożywianie dzieci.

Następne posiedzenie w piątek 23 b. m.

Dookoła sprawy polskiej.

Radość napełniała wszystkie serca, gdy wojska nasze pędziły przed sobą hordy bolszewików za Dniepr i Berezynę, gdy zajmowały Kijów — dziś spada na Polskę klęska za klęską. Chmary wrogów pchają się jak szarańcza w nasze granice, a znużona i nieliczna armia polska, cofając się krok za krokiem, wstrzymuje napór bolszewików i zadaje im ciężkie straty.

Na wezwanie Naczelnika zrywa się cały naród. Rolnik, robotnik, urzędnik i student głosi się do szeregów, aby odpędzić straszliwą szarańczę od granic państwa.

Rada Obrony Państwa pracuje usilnie. — W dniach 13, 14 i 15 bm. odbyła posiedzenia, **uchwalając pobór roczników 1894—1890.** Nadto opracowuje Rada projekt ustawy, ażeby **tym osobom, które cofają się od poboru wojskowego i uciekają za granicę Rzeczyposplitej odebrać prawo obywatelstwa.**

Klęski nasze zamiast nas skupić i zjednoczyć do potężnej obrony naszych praw i naszej niepodległości stały się powodem rozbicia i walk w stronnictwach. Jedni drugim czynią wyrzuty, a socyaliści dążą koniecznie do objęcia rządów w państwie.

Koalicya chce Polskę okroić i domaga się, aby wojska polskie cofnęły się na linię Grodno—Brześć Litewski—Bóg i Zbrucz, a gdyby wtedy bolszewicy nie zaprzestali walki i nie uznali niepodległości Polski, obiecuje użyczyć pomocy Polsce.

Bolszewicy godzą się na zawieszenie broni z Polską. Ciężkie warunki zwieszenia broni przyjęła Rada Obrony Państwa. Bolszewicy domagają się, aby na ziemiach kresowych np. na Białorusi i w Galicyi Wschodniej odbył się plebiscyt. Sądzić należy, że Rada Najwyższa, która raz przyznała Polsce Galicyę Wschodnią, słowa nie cofnie i nie podda się bezczelnym żądaniom przewrotnych bolszewików, którzy dość będą mieli obszarów na Ukrainie, aby z niej wysysać soki żywotne i dość ludności ukraińskiej, aby ją wprzęgnąć do swego jarzma, jak to uczynili z biednym i ciemnym narodem rosyjskim.

Nie traćmy otuchy i nie załamujmy rąk w rozpaczy. Słuchajmy, co powiedział francuski marszałek Foch do korespondenta „Kuryera Polskiego“: „Proszę doradzić swemu narodowi, by się łączył i jednoczył. Trzeba pamiętać o tem, że kto buduje, musi gromadzić materyał. Nie mogę wam dać obietnic w imieniu całej koalicyi. Działajcie dalej! **Zwyciężycie, pilnujcie tylko, aby cały naród zabrał się do tego!**

Miejcie nadzieję, zwycięży się wspólnie!“

Wobec fałszywych pogłosek o warunkach rozejmu ogłasza prezydent ministrów Grabski, że w warunkach proponowanych bolszewikom przez Anglię **niema mowy o cofaniu się w Galicyi wschodniej poza zajmowaną linię.** Na froncie północnym wojska bolszewickie cofnąć się muszą. Jedynie w środku naszej linii bojowej, wysuniętej silnie na wschód, wypadałoby się wojskom polskim według rozejmu cofnąć. **Rozejm nie przesądza przynależności Wilna ani Galicyi wschodniej.** Los tych ziem zależeć będzie od postawy narodu polskiego, od zbrojnego pogotowia i wytężenia wszystkich sił, aby pokój był błogosławieństwem a nie upokorzeniem.

Według doniesień z Londynu **rząd bolszewicki godzi się na warunki zawieszenia broni**, proponowane przez Anglię z tym wyjątkiem, że miejscem konferencyi pokojowej ma być nie Londyn, tylko **Brześć Litewski.**

Sprawa Śląska Cieszyńskiego będzie załatwioną przez Koalicyę w najbliższych dniach. Na Śląsku Górnym ma się odbyć plebiscyt w jesieni. Polska i Czechy zgodziły się przyjąć wyrok Rady Najwyższej w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Plebiscyt w Warmii i na Mazurach wypadł niepomyślnie dla Polski. Polacy wstrzymali się prawie zupełnie od głosowania, ponieważ widzieli,

że cały plebiscyt, to komedya i że Niemcy fałszują głosowanie. Rząd polski zawiadomił Koalicyę, że Polska takiego plebiscytu nie uznaje. Po plebiscycie urządzili Niemcy pogromy Polaków.

Naczelnik Państwa przeznaczył dar narodowy na cele wojskowe, oraz na wdowy i sieroty po żołnierzach. Dar ten wynosi 2¾ miliona marek, oraz znaczną sumę pieniędzy zagranicznych i kosztowności. Dnia 15 sierpnia będzie zamknięty termin składek na dar narodowy dla Naczelnika.

Na frontach polskich.

Po zaciętych walkach **zajęli bolszewicy Mińsk i Wilno**, opróżnione przez nasze wojska i w znacznej części przez ludność polską. Wojska nasze cofają się pod przewagą sił nieprzyjacielskich w kierunku Lidy, walcząc o każdą piędź ziemi.

Na południu odpierają wojska nasze ataki bolszewickie **wzdłuż Styru**, zdając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Walki **w obszarze Dubna** mają dla nas charakter pomyślny. **Na linii Zbrucza** na granicy Galicyi wschodniej udaremniono próby nieprzyjacielskie sforsowania rzeki.

Naczelnik państwa i generał francuski Henrys wyjechali na front.

Ze świata.

ROSYA. Bolszewicy zawarli pokój z Litwą i przyznali jej Wilno, Lidę, a nawet czysto polskie miasto Grodno. Bardzo to łatwo i z lekkiem sercem można rozdawać cudze rzeczy.

Rząd bolszewicki przypomina wciąż robotnikom zakaz strajkowania i **grozi, że w razie strajku nie tylko robotnik, ale i jego cała rodzina będzie skazana na karę śmierci.** Ładna wolność panuje w Rosyi pod rządami cara Trockiego-Bronszteina, do której tak wielu naszych komunistów wzdycha. Zamiast w aresztach naszych żywić zdrajców, którzy tajnie i jawnie pracują na szkodę państwa, a na korzyść bolszewików, możnaby naszych komunistów odprowadzić do linii bojowej i podarować ich czerwonej armii, by zakosztowali rządów wolnościowych sowietów rosyjskich.

NIEMCY. Konferencya koalicyjna w Spaa zajmowała się głównie sprawa rozbrojenia Niemiec. Według życzeń koalicyi mają Niemcy do 1 października b. r. zmniejszyć swoje wojsko do 150 tysięcy ludzi, a do dnia 1 stycznia 1921 do ostatecznej liczby 100 tysięcy ludzi pod bronią, nadto mają wydać lub zniszczyć wielką ilość broni i amunicyi, której mimo zobowiązania dotychczas nie zniszczyli. Ponadto zajmowano się sprawą węglową i stwierdzono, że choćby Niemcy musiały oddać całą ilość węgla, której domaga się koalicya, to jednak zostanie im tyle, ile będzie miała Francya. Wobec tego koalicya obstaje koniecznie przy swojem żądaniu, pomimo oporu delegatów niemieckich.

Delegaci niemieccy po długich targach, a nawet i groźbach podpisali protokół rozbrojenia.

CZECHOSŁOWACYA. Socyaliści czescy wydają gorące odezwy przeciw bolszewikom i przeciw Munie przywódcy czeskich komunistów. Widocznie bolszewizm, któremu na złość Polsce dotąd tak sprzyjali, dławi ich samych i dziś Czechy gotować się muszą do walki z własnymi bolszewikami. Z jakim przestajesz, takim się stajesz!

JAPONIA. Ponieważ bolszewicy wymordowali w Nikolajewsku kolonię japońską, oraz ponieważ Japończycy nie uznają obecnego rządu w Rosyi, obsadzili oni wyspę rosyjską Sachalin, aż do czasu, gdy w Rosyi powstanie rząd prawowity.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich P. T. Odbiorców prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie rachunków za lipiec i o nadesłanie wszelkich zaległości. My musimy płacić drukarni za każdy numer gotówką, więc czekać na zaległości bezwarunkowo nie możemy.

Prosimy także o doniesienie nam, ile numerów wysyłać mamy, bo zwrotów, z powodu drożyzny, stanowczo przyjmować nie możemy. Niechże PT. Odbiorcy zastosują się do tych uwag i nie utrudniają nam i tak już przykrego położenia.

Wszystkich P. T. Czytelników i Przyjaciół „Ludu katolickiego“ prosimy o jednanie nam nowych prenumeratorów i czytelników, jakoteż o nadsyłanie choćby skromnych datków na fundusz prasowy „Ludu katolickiego“.

Korespondencye.

GRODZISKO powiat Strzyżów. W sposób, który nadaje się typowo do wkroczenia Urzędu Ziemskiego w Krakowie, a także dla Urzędu walki z lichwą, usiłuje wyznaniowo-mieszane towarzystwo akcyjne ze Strzyżowa przeprowadzić parcelacyę folwarku leżącego w środku naszej gminy. Folwark ten obejmujący łącznie około 270 morgów łąk, ornej ziemi, lasów wraz z budynkami gospodarskimi, młocarnią kieratową, dobranemu towarzystwu: koniarzy, żydów, świniarzy i okolicznych paskarzy, których nazwisk na razie nie wymieniamy, przez podsuniętych perfidnie pośredników wielomorgowych gospodarzy z sąsiedniej wsi Różanki Kazimierza Strzępka i Józefa Niedzielę udało się nas uprzedzić i w tajemnicy zakupić od p. dra Ignacego Wełkowickiego za cenę dwa miliony trzysta osiemdziesiąt pięć tysięcy Marek polskich czyli nie po całe 9 tysięcy Mkp. za morgę w kwietniu

.. r., a obecnie osławiony Mordka Dawid Goldberg, koniarz z tegoż folwarku sprzedaje morgę łąki po 24 tysiące Mk., morgę lichej ziemi wypłonionej od 16—20 tysięcy Mkp. i wyżej. Wywołuje to słuszne rozgoryczenie pomiędzy nami mającymi tylko ścieżkę przed sobą, oraz między wszystkiemi małorolnemi rodzinami w Grodzisku, a tem boleśniejsze to dla nas, że do obdzierania nas ze skóry przy planowanej parcelacyi folwarku Grodzisko użyć się dali 21-dno morgowy gospodarz Kazimierz Strzępek i właściciel 30 morgowego gospodarstwa Józef Niedziela, którzy dla własnej potrzeby chyba tego folwarku nie byli zmuszeni kupić. Bo że kupiciele Kazimierz Strzępek i Józef Niedziela, którym dobrodusznie zawierzył Dr Ignacy Wołkowicki, którzy podobno kontrakt kupna i sprzedaży już przesłali do Krajowej Komisyi obrotu ziemi wraz z perfidnem uzasadnieniem do zatwierdzenia do Krakowa nie kupili tego dla siebie, lecz a interes dla koniarza Mortki Dawida Goldberga i innych cichych wspólników, świadczy także wyłudzanie przez nich podpisów od mniej uświadomionych mieszkańców naszej gminy na okoliczność, że cała rzekomo gmina Grodzisko godzi się na zamierzoną i przez nich mającą się przeprowadzić parcelacyę zakupionego obszaru, jak również usilne namowy ich i ich faktorów, by wybitniejsi mieszkańcy naszej gminy przystąpili z nimi do spółki w osiągnąć ... mających zyskach w rozsprzedaży tego folwarku. ...testujemy przeciwko ewentualnemu zatwierdzeniu kontraktu kupna i sprzedaży przez kompetentne władze na rzecz Józefa Niedzieli, Kazimierza Strzępka względnie ich wspólników i nie zamilknie ten głos ...otestu, nie zamknie nam ust żaden ciemiężyciel, żaden kapitalista czy paskarz, gdyż jest nas w gminie ... rodzin bezrolnych. 83 rodzin małorolnych posiadających od pół najwyżej do 5 morgów pola, poza tem ... ilość inwalidów, wdów i sierót po poległych na wojnie, którzy utrzymujemy się jużto z robocizny na folwarku, już to z dzierżawy łąk i pastwisk, na których parcelacyi spekulacyi chcą się obecnie suto obłowić. Sprzedażą zostaliśmy uprzedzeni i zaskoczeni, posiadamy potrzebną na kupno tegoż folwarku gotówkę i pragniemy gorąco ten obszar leżący w środku wsi naszej zakupić wprost od właściciela do rozdziału między potrzebujących w gminie, bez zarobku po cenie kosztów własnych i Dr Ignacy Wołkowicki skłonny byłby nam go sprzedać, lecz grozi mu zwrot podwójnego zadatku coś około 280 tysięcy Marek.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że słuszność i sprawiedliwość jest po naszej stronie i my, którzy tę ziemię w pocie czoła uprawiamy, której krwią swoją w razie potrzeby bronimy, nie możemy przecież dopuścić, by ta ziemia matka żywicielka nasza była przedmiotem robienia paskarskich interesów. Od kupna tegoż folwarku wprost od właściciela, zależy egzystencya naszych rodzin, tudzież moralny i materyalny rozwój naszej gminy. Ponieważ jednak spekulanci nie ustają w zabiegach, nie szczędzą kosztów na adwokatów, na co nas nie stać, liczymy na słuszność naszej sprawy i poparcie uczciwych ludzi i apelujemy niniejszem do naszego p. Starosty Adama Skarzyńskiego, prosimy powiatową Komisyę obrotu ziemią w Strzyżowie i Urząd Ziemski w Krakowie o pomoc i wzięcie nas w obronę, nas, którzyśmy na I-szą pożyczkę polską złożyli dobrowolnie w 1919 r. 47 tysięcy koron, a którzy i od obecnie rozpisanej pożyczki Odrodzenia nie myślimy się również uchylać, a o Dawidzie Mortce Goldbergu koniarzu i jego trefnych wspólnikach od nierogacizny i parcelacyi folwarków niech również pamięta p. inspektor podatkowy Najdała.

Bezrolni i małorolni z Grodziska.

Rozmaitości.

Kalendarz na lipiec 1920

(od 25 do 31 lipca)

25	N.	9 Po Św. Jakóba Apost.
26	P.	Anny, Matki N. M. P.
27	W.	Pantaleona
28	Ś.	Wiktora
29	C.	Marty
30	P.	Abdona
31	S.	Ignacego Lojoli ☺

List biskupów polskich do biskupów całego świata. Biskupi polscy, odniósłszy się z prośbą o błogosławieństwo dla Polski do Ojca św., wydali wspólny list do biskupów całego świata. W krytycznej dla Ojczyzny chwili wołają dla niej o pomoc i ratunek. Zwracają uwagę na to, że bolszewizm jest niebezpieczny nie tylko dla Polski. Polska jest mu raczej tylko pomostem dla zdobycia świata. Bolszewizm jest żywem wcieleniem i ujawnieniem się na ziemi ducha antychrysta. Proszą przeto o szturm modłów do Boga za Polskę, w nadziei, że modlitwa ta ocuci sumienie świata niedoceniającego niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Kto dzisiaj nie daje pieniędzy państwu, ten jest wrogiem jego. Ministerstwo skarbu ogłasza następującą odezwę:

Każdy, kto zdolny do noszenia broni, niech zgłasza się do służby wojskowej na froncie. Ci zaś, którzy pozostaną w domu, muszą pomódz do zwycięstwa. Setki tysięcy naszych ochotników bronią naszych granic, niech w kraju w ślad za nimi popłyną miliardy marek. Nie wystarczy zapał wojenny, gdy skarb będzie próżny. Kto nie spieszy dzisiaj z ofiarą mienia, niegodnym jest krwi przelanej w jego obronie. Pożyczka odrodzenia musi się stać pożyczką powszechną, obowiązującą wszystkich, żyjących na polskiej ziemi. Bogaci niech dają miliony, ubożsi tysiące. Kto dzisiaj nie daje pieniędzy państwu, ten jest wrogiem jego, a zarazem wrogiem własnego majątku, bo tylko skuteczne zasilenie skarbu państwa, ochroni prywatne majątki od wstrząśnienia i ruiny.

Ministerstwo skarbu przedłużyło termin podpisywania pożyczki odrodzenia do dnia 1 września b. r., by ją udostępnić dla wszystkich, którzy jeszcze dzi-

siaj nie mogą wziąć w niej udziału. Nie wolno ociągać się w obecnej chwili ze składaniem pieniędzy, nie wolno tego odkładać na później. Wzywamy wszystkie komitety propagandy po województwach, miastach i wsiach, by zdwoiły swoje wysiłki, wzywamy wszystkich bez wyjątku, by wspólnym wysiłkiem popierali pożyczkę. W parze z akcyą wojskową musi być pomoc finansowa społeczeństwa. Nie tylko zaoszczędzone pieniądze musimy dać na pożyczkę, lecz także to wszystko, co w spokojnych czasach, mogłoby na ten cel być z korzyścią użyte, by rodziny wojskowych i skarb zabezpieczyć od wroga i wywalczyć zwycięstwo.

Zaciąg ochotników w zachodniej Małopolsce. Według doniesień dzienników, w Krakowie zgłosiło się w pierwszej połowie lipca przeszło 1.000 ochotników do armii. W sobotę 17 b. m. odjechało 500 młodzieży akademickiej i gimnazyalnej do obozu do Rembertowa. Z Rzeszowa odjechało do tego samego obozu 250 ochotników z pośród młodzieży akademickiej i gimnazyalnej. Z Tarnowa zgłosiła się wszystka młodzież najwyższych klas szkół średnich do szeregów.

Także inne miasta jak n. p. Bochnia i Brzesko i miasteczka dostarczają znacznego kontyngentu ochotników. Przoduje młodzież akademicka i gimnazyalna, wogóle inteligencya.

W Jaworznie górnicy narodowcy ofiarowali się pracować jeden dzień w miesiącu bezpłatnie na rzecz państwa. Socyalistyczni robotnicy sprzeciwili się temu, mimo to uchwała taka zapadła.

W Szczakowej mieszkańcy miejscowi zobowiązali się zastępować żołnierzy na stacyi kolejowej i w służbie bezpieczeństwa, aby te posterunki mogły odejść na front.

Ziemianie Małopolski zachodniej zobowiązali się dostarczyć 2.500 koni dla kawaleryi. Związek ziemian małopolskich zmilitaryzował się poniekąd bo wszyscy zgłaszają się do służby wojskowej i tylko w wyjątkowych wypadkach otrzymują uwolnienie od służby wojskowej za zgodą komitetów powiatowych.

Bierzcie przykład z Bolechowic pod Krakowem. W małej wsi pod Krakowem, Bolechowicach nie znają dezercyi. Przeszło 30 wiarusów pospieszyło na wezwanie Naczelnika. Bierzcie przykład rolnicy!

Ziemia dla inwalidów. Właściciel majątku na Wołyniu, p. Syczewski, ofiarował 2.000 morgów do podziału na 10-morgowe gospodarstwa dla inwalidów. **Ofiarodawca** daje też budulec na setki zagród. Na **miejscu** ma być wzniesiony kościół, szkoła, szpitalik, **poczta**, piekarnia i sklep współdzielczy.

Pszczelarze powiatu tarnowskiego zechcą się zgłosić po odbiór cukru do sekretarza Towarzystwa pszczelarskiego w Tarnowie, ul. Przecznica strusińska l. 4. Tam do nabycia różne przybory pszczelarskie jak: maski, podkurzacze, klatki na matki, podkurzacze, listewki na ramki itp. Wyrabia się również węzę sztuczną z dostarczonego wosku.

Stacya meteorologiczna w Tarnowie zwraca się z uprzejmą prośbą do Czcigodnych Księży Proboszczów, aby w wypadkach gradobicia, niezwykłych burz i ulewy raczyli bezzwłocznie na kartkach korespondencyjnych podać ją:

1. Początek i koniec gradobicia i ulewy, ile możności z dokładnością godzin i minut.
2. Wielkość ziarn gradowych (jak groch, orzech laskowy, orzech włoski).
3. Skąd przyszła i dokąd podążyła chmura gradowa i jak szeroki był pas gradobiciem objęty.
4. Towarzyszące zjawiska, jak: deszcz, wicher, grzmoty, błyskawice, pioruny.
5. Szkody wyrządzone.

Stacya meteorologiczna w Tarnowie, zebrawszy owe daty, uwiadamia natychmiast o klęskach elementarnych Ministerstwo Rolnictwa, a w wielu wypadkach udziela sprawozdań Towarzystwom asekuracyjnym, sądom i urzędom.

Do składania podobnych sprawozdań obowiązane są także zwierzchności gminne, które je mają przedkładać Inspektoratowi Skarbowemu, z dokładnym imiennym wykazem poszkodowanych.

Adres: Stacya meteorologiczna w Tarnowie.

W sprawie wyjazdu na roboty do Niemiec. Jak się dowiadujemy, w tutejszym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy zdarza się dość często, że nasi robotnicy rolni ulegają namowom różnych pokątnych agentów niemieckich i udają się na roboty do Niemiec, przyczem przy przejściu granicy, najczęściej w sposób nielegalny przez tak zwaną „zieloną“ granicę, bywają w sposób niegodny wyzyskiwani przez tych agentów. O kilku wypadkach takich nadużyć Polski Komisaryat plebiscytowy dla Śląska Górnego zawiadomił już nasze Władze centralne.

Wobec tego jeszcze raz zwracamy uwagę naszych czytelników, aby nie wchodzili w żadne układy z osobami prywatnemi, najczęściej niesumiennymi, płatnymi niemieckimi agentami, lecz zawsze — jeśli potrzebują wyszukania pracy zarobkowej dla siebie lub członków swych rodzin — udawali się o pomoc do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami, założonych przez nasz rząd, gdzie otrzymają zupełnie b e z p ł a t n i e wszelkie informacye i przez które będą skierowani pod opieką naszych Władz Państwowych na miejsce pracy.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zostały utworzone w Tarnowie (ul. Krakowska l. 12), w Krakowie (ul. Podzamcze l. 30), w Nowym Sączu, w Oświęcimiu, w Żywcu i w Jarosławiu.

Zarząd Szkoły gospodyń w Szynwałdzie pod Tarnowem podaje niniejszem do publicznej wiadomości że z dniem 1-go września br. rozpoczyna się rok szkolny. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 15 sierpnia br. pod adresem Zarządu szkoły gospodyń w Szynwałdzie. Tam też zwracać się należy po szczegółowe wyjaśnienia.

Dyrekcya kraj. szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej p. Zamarstynów koło Lwowa podaje do wiadomości, iż wobec odejścia wszystkich obecnych uczniów do wojska, otwarcie nowego roku szkolnego nastąpi zaraz. Wymaga się od **ucznia** conajmniej

ukończonego 14 roku życia i wykształcenia odpowiadającego II. lub III. klasie wydziałowej. Na żądanie udziela Dyrekcya informacyj tak ustnych jak i pisemnych.

Na plebiscyt śląski złożyła parafia Ujanowice 385 koron.

Sprostowanie. Odnośnie do korespondencyi z parafii Gręboszów, zamieszczonej w 27 numerze „Ludu katol.“, donosi nam p. Fr. M. z Pałuszyc, że nie miał nigdy zamiaru sprzedawać swej posiadłości żydowi, ani z żadnym żydem w tej sprawie nie rozmawiał, bo się wogóle od żydów zdala trzyma. Podsuwanie mu takich zamiarów, zupełnie bezpodstawne i oszczercze, jest wynikiem osobistej niechęci i nienawiści pewnej jednostki.

Rozłam między Okoniem a Dąbalem nastąpił, jak donosi „Kuryer codzienny“, z powodu niepomyślnego wyniku finansowego, z okazyi wydawania tygodnika „Jedność chłopska“. Klub poselski złożony z Okonia i Dąbala rozleciał się, a obaj wodzowie „republiki tarnobrzeskiej“ przystąpili do utworzenia dwóch radykalno-chłopskich klubów, zwalczających się wzajemnie. I znów się sprawdziło to mądre zdanie starożytnego pisarza, że prawdziwa przyjaźń może być tylko między dobrymi.

Bolszewicy wymordowali 46 Polaków na Podolu. Na pociąg z uchodźcami z Płoskirowa napadły bandy bolszewickie i wymordowali 46 Polaków, a między innymi także szefa sztabu Myszkowskiego. Ciała ograbili i przysypali cienką warstwą ziemi. Naczelny komisarz b. minister Minkiewicz dostał się prawdopodobnie do niewoli.

Podwyższenie pensyj poselskich. Na ostatniem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono podwyższyć dyety poselskie, przyjmując system płac, stosowany dla urzędników średniej kategoryi. Według tego obliczenia posłowie pobierać będą od 1 lipca b. r. 8.400 Mk. miesięcznie.

Stan wyjątkowy ogłoszono na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej.

SKŁADKI.

Na cele plebiscytowe. Kółka rolnicze w Dąbrowie 3500 Mk., w Gruszowie wielkim 700 Mk., w Oleśnicy 350 Mk., w Szarwarku 210 Mk., w Kaczówce 150 Mk., czysty dochód z przedstawienia w Parhoszu w Pilzneńskiem 225 Mk.

Na fundusz prasowy: W odpowiedzi na napaści „Piasta“ złożyły dziewczęta parafii Szczucińskiej 300 Mk., ks. Jakób Opoka z Kolbuszowej 100 Mk.

Na fundusz organizacyjny P. Z. K. L.: ks. Ignacy Konieczny 10 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Stan. Zajda, Antoniówka. „Bartnik postępowy“ wychodzi we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. O „Pasiecznikuˮ nic teraz nie słychać. **Katarzyna Tyka z Jodownik.** Jeśli nie napisali, przez który Bank mildy przyjść, ani nie przysłali czeku, to nic pomódz nie możemy, bo nie wiadomo, do którego banku się zwrócić. Napisać do Ameryki, żeby reklamowali pieniądze. **Stanisław Jaworski, Ottorowo, Wielkopolska.** Ogłoszeń małżeńskich z zasady nie umieszczamy. Nadesłaną kwotę wpisaliśmy na prenumeratę. **Gajda Jan, Porębka uszewska.** Zgłosić się do najbliższej komendy wojskowej. **Halczuk Mikołaj, Paryszcze.** Po książki trzeba napisać do księgarni Z. Jelenia w Tarnowie. Broszurę o roślinach lekarskich można nabyć w naszej Redakcyi za 3 Mk. bez opłaty poczt. **Józef Brandes. Turbe, Bośnia.** Chcąc się zgłosić na ochotnika, trzeba przyjechać do Polski. Prenumeratę ni że Pan nadesłać w liście poleconym, albo przez Bank jakiś, bo inaczej nie dojdzie. Łączymy pozdrowienie. **Wincenty Trybuła, Spytkowice.** Zamówienie oddajemy do księgarni Pisza. **Ignacy Rzepa, Hojstrup, Dania.** Pieniądze w konsulacie nie przepadną, tylko to dosyć długo trwa, zanim konsulat odeśle to do Warszawy i nim asygnaty tej pożyczki przyjdą. Gdyby po kilku miesiącach nie załatwiono tej sprawy, chętnie posłowie nasi pomogą. Czy konsulat wystawił panu kwit na złożoną kwotę? Cieszy nas to, że się „Wędrowne ptaki“ tak podobają. **Stan. Majcher, Stobrozna.** Wierszyk nie nadaje się do druku. **Józef Kotaciok, Ochotnica górna.** Jeśli ktoś zgłasza gospodarstwo do sprzedaży, umieszczamy w gazecie. O innych nie wiemy. To w Siedliszowicach musi już być sprzedane. **Michał Cwynar, Markowa.** Zgłosić się do Biura Pośrednictwa Pracy w Tarnowie, ul. Krakowska 12. **Jan Płachta, Brzoza królewska.** O tych sprawach piszemy często. **M. Kabaj, Głobikówka.** Ze względu na obecną sytuacyę nie można tego zamieścić, boby skonfiskowano. **Józef Terlecki, Podkamień.** Próbowaliśmy, ale w Tarnowie nie można się o tych paczkach dowiedzieć. **Czytelnik z Z.** Gazetę wysyłamy stale pod wskazanym adresem. Prosimy upominać się na poczcie. **Kazimierz Kwiecień, Sławniów.** Do końca roku należy się nam jeszcze 50 Mk.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.